Nr. 89. Kraków, poniedziałek 30 marca 1908. Rocznik XVII.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia L. 2.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

W sprawie uniwersyteckiej.

Mowa tow. posła dra Adlera w komisyi budżetowej.

Na piątkowem posiedzeniu podczas obrad nad sprawą uniwersytetów zabrał też głos poseł tow. dr Adler, który przedewszystkiem wskazał, że uniwersytety stały się dziś niestety zakładami dla uprzywilejowanych, które służą tylko bardzo małej sferze klasy rządzącej i głównie mają na celu przygotowywać urzędników różnych kategoryi. W przeciwieństwie do tego jest pocieszającym objawem, że znalazło się kilku profesorów uniwersytetu, którzy oddali się w służbę dobrej sprawy i przez założenie kursów uniwersyteckich rozszerzają naukę w sferach łaknących jej. Pożądanem jest, aby najwyższe zakłady naukowe, szczególnie także techniki, uprzystępniano w większym niż obecnie stopniu kobietom.

W sprawie urządzenia nowych uniwersytetów złożył poseł Adler imieniem związku posłów socyalno-demokratycznych następujące oświadczenie:

„Uznajemy zasadniczo prawo każdego narodu na pełne przyznanie mu wszystkich zakładów naukowych. Kulturalny postęp jednego narodu nie może nigdy być szkodą dla drugiego narodu. Istnieje raczej solidarność interesów kulturalnych wszystkich narodów. Prawo narodu do szkoły zostanie jednak dopiero we wszystkich jego konsekwencyach urzeczywistnione, jeżeli narody wywalczą autonomię. Do tego czasu trzeba będzie obchodzić się prowizoryami i półśrodkami. Stronnictwa narodowe, które doskonale wiedzą, że nie mają ani prawa, ani siły udaremnić na stałe żądań innych narodów, nie mają mimo to odwagi do otwartego uznania tych faktów; nie mają odwagi do pokoju narodowościowego; w obecnym parlamencie powszechnego głosowania nie mają jednak siły do prowadzenia walki narodowościowej starymi środkami.

Stąd powstaje dwuznaczność i kłamliwość sytuacyi, której świadkami jesteśmy i która ma znaleść swój wyraz w przedłożonych rezolucyach. Rząd, do którego należą czescy i niemieccy ministrowie, nie jest zdolny do rozwiązania tych sprzeczności i czuje się szczęśliwym, jeżeli unika otwartego, śmiertelnego dla siebie konfliktu. Ten rząd, będący odpowiednim wyrazem nędznego stanu stronnictw w nim reprezentowanych, nie jest zdolny w decydującym punkcie objawić stanowczej woli i czuje się w najwyższym stopniu zadowolony, jeżeli mu się uda małostkowymi sztuczkami uniknąć chwilowego niebezpieczeństwa.

W ten sposób staje się głosowanie nad rezolucyami po stronie partyi burżuazyjnych troskliwie zaaranżowaną demonstracyą narodową, której brak powagi, ponieważ sami demonstranci niczego więcej się nie boją, jak praktycznego skutku tej demonstracyi.

My socyalni demokraci wszystkich narodów, Niemcy i Czesi, Polacy i Włosi, gardzimy wzięciem udziału w tej komedyi. Wiemy, że reprezentujemy prawo, rozum, wspólny interes wszystkich narodów i narodowy interes każdego narodu, jeżeli bez troski o szowinistyczne denuncyacye bronimy wszystkich uprawnionych żądań na polu szkolnictwa. Dlatego my Niemcy i Czesi będziemy głosowali za uniwersytetem czeskim, a zaś Czesi i Niemcy za uniwersytetem niemieckim w Morawach. Uważamy za swój obowiązek robić co leży w naszej mocy dla łagodzenia przeciwieństw narodowych i zrobić kroki dla ich rozwiązania, choćby dlatego, ponieważ klasa robotnicza chce mieć wolną drogę dla niedających się odwlec reform na polu społecznem, przedewszystkiem dla przeprowadzenia ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy“.

Co do rezolucyi Klofacza, to nie ma ona praktycznego znaczenia i nie powzięliśmy nad nią uchwały partyjnej. Nie ulega jednak wątpliwości, że niemożliwem jest założenie uniwersytetu w drodze rozporządzenia. Głosowanie nad tą rezolucyą pozostawiamy członkom naszej partyi według ich woli.

Mowca, jako znawca uniwersytetów w Austryi wie, że dziwnie się postępuje przy nominacyi i awansie profesorów. Przypominam sprawę dra Ludo Hartmana, który nie może zostać profesorem, ponieważ jest bezwyznaniowym i synem żyda, dalej dr Henryk Friedjung, o którym nawet wrogowie muszą przyznać, że jest jednym z najznakomitszych historyków, nigdy nie może zostać profesorem, gdyż na swe nieszczęście jest żydem. Już z tych przykładów wynika, że katolicka wiedza nie ma powodu skarżyć się na brak równouprawnienia w Austryi. Jeżeli ktoś ma prawo żądać równouprawnienia, to jest nią naprawdę wolna wiedza.

Mówi się ciągle o niebezpieczeństwie klerykalnem. My tego niebezpieczeństwa nie obawiamy się. I bez tego klerykalizm ciągle panuje, ale zaostrzenia go ludność nie ścierpi. Ludność z pewnością odeprze napór i napastliwe postępowanie klerykalizmu.

O sędziach i prokuratorach.

Na sobotniem posiedzeniu komisyi budżetowej przy obradach nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości podniósł poseł tow. dr Diamand różne bolączki sądownictwa, z specyalnem uwzględnieniem stosunków galicyjskich.

Poseł Diamand zaczął od ubolewania, że z powodu waśni narodowych w Czechach wiele dla wszystkich ludów państwa ważnych kwestyj sądowniczych pozostać musi bez załatwienia, mimo że przecież zadaniem komisyi budżetowej byłoby przedewszystkiem ustalić sposób, w który te kwestye miałyby być załatwione. Wskutek tego dzieje się, że o tak bardzo ważnej kwestyi, jak reforma ustawy karnej, w komisyi ani jednego słowa się nie słyszy; tak samo nie mówi się nic o stworzeniu

ustawy karnej policyjnej,

a parlament nie ma znowu możności oświadczyć się, czy uważa za dostateczne planowane przez ministerstwo sprawiedliwości zmiany księgi ustaw cywilnych, czy też nie. Jak mało mowca zapoznaje znaczenie kwestyi narodowościowej, to przecież musi ubolewać, że kwestye te przyjmują takie rozmiary, że wypierają wszystkie inne.

Ruch, panujący obecnie w stanie sędziowskim, zmierzający nietylko do poprawy finansowego położenia tego stanu, ale także i do podniesienia poziomu moralnego przez stworzenie kompletnej

niezawisłości sędziów

uważać należy jako nader pocieszający objaw. Mowca oczekuje od ministra sprawiedliwości, że ten ruch w należyty sposób oceni.

Nadzwyczajną ważność wydają się mowcy mieć żądania stanu sędziowskiego co do zniesienia rang, ponieważ właśnie przez podzielenie sędziów według rang uwydatnia się ich zawisłość. Sędzia przestaje być niezawisłym, gdy zostanie wepchnięty w szemat rang. Także i narodowa walka w Czechach ucieleśnia się na zewnątrz po prostu w walce o stanowiska, o awans pojedynczy, dlatego bardzo dobroczynny skutek miałoby, gdyby w sądownictwie nie było żadnych rang, ale tylko awans czasowy.

Urzędnicy sędziowscy muszą być bardzo dobrze płatni, a ludność chętnie poniosłaby ciężary, jakieby stąd dla niej wynikły, przy równoczesnej poprawie stosunków sądowniczych.

Błędem dzisiejszego sądownictwa jest także

połączenie prokuratoryi państwa ze sprawiedliwością.

Mowca sądzi, że godną rozważenia byłaby myśl, by prokuratorye podlegały ministerstwu spraw wewnętrznych.

Wpływ prokuratora na trybunał jest wprost niezmierny i jeśli ten wpłw rządowi w niektórych wypadkach może bardzo jest pożądany, to przecież zarząd państwowy wiele pod tymi warunkami, tak samo jak i ludność cierpi.

Mowca jest także zatem, aby zdolni adwokaci mianowani byli sędziami; musi jednakowoż w stanowczy sposób przeciwko temu się oświadczyć, by prokuratorów mianowano sędziami. Nikt nie osądza objawów życia publicznego z tak małostkowego kąta widzenia, jak właśnie prokuratorya. Prokurator posiada rolę, która odgrywa w postępowaniu prasowem stanowisko daleko wychodzące po za jego funkcye. W postępowaniu prasowem jedynie rozstrzygnięcie prokuratora jest praktycznie miarodajnem, a przez to wkracza zbyt silnie w życie polityczne. Można wprost powiedzieć, że pilność prokuratora stoi w wprost przeciwnym stosunku do trwania parlamentu, gdyż w miarę jak parlament funkcyonuje, konfiskaty są mniej liczne.

Z TEATRU.

„Dymitr Samozwaniec“ p. Nowaczyńskiego w zestawieniu z pierwszą jego próbą dramatu historycznego („Smocze gniazdo“) — a na scenie miałem sposobność widzieć tylko te dwa historyczne dramaty — przedstawia, niewątpliwie, odskok korzystny. Autor poczyna sobie pewniej, śmielej, gdy przy Stadnickim zbytnio śladami szedł Łozińskiego, niemocen, zresztą, co do plastyki figur i ożywienia epoki z nim współzawodniczyć.

Na jednym punkcie jednak, i to niemałej wagi, wydaje mi się „Dymitr“ pośledniejszym — na punkcie języka, który w tamtej sztuce tworzył moment najbardziej interesujący. Autor chciał był zakrasić swój dramat — po co? — zwrotami rosyjskimi; ukuć dla mowy Dymitrowej lub bojarskiej jakiś pół moskowityzm, czy Maskoff-ityzm — i w rezultacie stworzył przykrą makaroniczność; tem przykrzejszą, że, słabo oryentując się w języku rosyjskim, p. Nowaczyński nie zdołał dobierać wyrażeń o dźwiękach w obu językach — pokrewnych, gdzie przy niewielkiem skażeniu jużby był swój efekt moskiewski osiągnął. Toteż napotyka się w jego utworze i takie dziwolągi, jak: „I pomiłowania czekajem*s*... czekajem*s*“ (str. 9). — „My oddajem*s* winę i tym, które sługowali temu kainowemu synku“ (str. 13)...

Notabene tu owo *s*, skrócone: „sudar’“= pan, dostało się do przemowy carskiej!

Niekiedy ma się wprost wątpliwość, czy fantazya tylko autorska, czy też i zecerska na przyczynek — zamierzone rusycyzmy wypaczała; np. — str. 25: „Zdrawia żałujem (!) Carskie Wieliczestwo“... Oczywiście, na tych przykładach poprzestać muszę... Ale te próbki może wystarczą dla ilustracyi poprzedniej mojej uwagi. Nawiasem mówiąc, rzecz tem dziwniejsza, iż wśród przemnogich pochwał, które się na „Dymitra“ były posypały, znalazła się i wielce zadowolona ocena prof. Brücknera — z punktu widzenia językowego.

Skoro już w dziedzinie językowej się znajdujemy, dodam, iż autor, pobudzany do tego nasuwającemi mu się analogiami z chwilą dzisiejszą, przerzuca się i ku wyrażeniom współczesnym, bardzo anachronicznie brzmiącym w dobie Dymitrowej. Niespodzianką np. było, zapewne, dla audytoryum — mianowanie na scenie wojennego „gubernatora“ Moskwy. Takich, zresztą, ech aktualnych jest w „Dymitrze“ porozrzucanych sporo. (Np. przycinek do „istinno-russkich“... Niemców); mogą się one podobać audytoryum, jednak obniżają nieco artystyczny poziom utworu.

Być może, że skutkiem jej dzisiejszych cech aktualnych zainteresował się p. Nowaczyński i ówczesną kwestyą chłopską w Rosyi, zaostrzoną Borysowem przytwierdzeniem chłopów do ziemi przez zniesienie świętojurskiego terminu przesiedleńczego.

Naogół sztuka p. Nowaczyńskiego, zatytułowana w wydaniu książkowem: kronika dramatyczna, czyni na scenie wrażenie barwnej panoramy, z pośród której tylko tytułowa postać zarysowuje się plastyczniej. W Dymitrze ścierają się pierwiastki nabyte, humanitarniejsze, oświeceńsze — z barbarzyńskimi wrodzonymi; a przytem zapleśniałość moskiewska podsyca w nim — przybyszu z Polski — impulsy reformatorskie, a poczucie władzy nie mającej wytkniętych granic, nie znającej jawnego oporu, płazią czołobitnością otoczonej, despotyczne znów instynkty roznieca. Te wszystkie sprzeczności chciał autor w Dymitrze podkreślić; uczynił to jednak w ten sposób, iż postać jego wydaje się chorobliwie zmienną. Z silnym akcentem neurastenicznym odtwarzał ją p. Solski, potęgując jeszcze to wrażenie. A niemal równocześnie z utworem p. Nowaczyńskiego pojawiła się była w handlu księgarskim praca p. Sobieskiego „Zabiegi Dymitra Samozwańca o koronę polską“, gdzie z przytoczonych źródeł i ich oświetlenia widać, jak chytrze Dymitr koligacił się z polskim senatorem, wywodził w pole jezuitów i równocześnie kaptował różnowierców, niechętnych „jezuickiemu królowi“ Zygmuntowi, oraz konszachtował, być może, z Zebrzydowskim, rokoszaninem i zbożnym fundatorem Kalwaryi...

Jak fortuna zaniosła go była na tron Moskwy przy pomocy polskiego oręża i dzięki anarchii w tym kraju, tak sądził, że hufce moskiewskie i pomoc polskich malkontentów osadzi go na tronie Polski.

Po komedyi Plauta czy Terencyusza, jak Zamoyski nazwał oną wyprawę moskiewską — nastąpiła feerya kremlowska, która oszołomić mogła jej bohatera, iż zdawać mu się mogło, że los i drugą koroną mu błyśnie. Tymczasem po feeryi — nastąpiła tragedya...

Tych zdań parę o planach polskich Dymitra przytaczam, oczywiście, bez źdźbła pretensyi do p. Nowaczyńskiego, iż na własną rękę nie prowadził odnośnych badań źródłowych, któreby, być może, zmodyfikowały były nieco jego sylwetkę Dymitra. Ale Dymitr tak niezdecydowany, choć raptowny, jak go przeważnie autor przedstawia, nie mógłby był osiąść na zamku Kremlowym — chyba, jako ślepe narzędzie w rękach polskich uczestników tej imprezy, a takim go autor mieć nie chce...

Obok postaci Dymitra interesował p. Nowaczyńskiego kontrast tego szalonego kuligu polskiego, który wesoło i buńczucznie z hulaszczą fantazyą wdarł się był w ponury azyatycko-zakrzepły, przesadnie przesądny świat moskiewski... Tu jednak ołówek reżyserski poczynić musiał najwięcej skróceń, pozostawiając niemal tylko panoramiczne tło.

Na p. Nowaczyńskim zemściło się w tym wypadku na scenie to, iż nie miał jej jednej na widoku; pragnął też i sporym tomem zaważyć w literaturze... A takie niezdecydowanie, czy tworzy się dramat książkowy, czy sceniczny, poczyna u nas stawać się regułą, że przypomnę choćby założenie p. I. Grabowskiego — stworzenia pentalogii z doby Stanisława Augusta (stanowczo idziemy „cressendo“: po trylogii szlacheckiej Sienkiewicza, tetralogia chłopska Reymonta — teraz pentalogia...)

A przecie już Sofokles zrywał z obowiązkową za jego czasów, tradycyonalną tetralogią, widocznle odczuwając złe strony takiego rozczłonkowywania jakiegoś tematu — i nakładania na siebie zgóry — krępującego rozmiarami swymi zadania.

Wracając wszakże do Dymitra, dodam, iż sztuka prócz wyposażenia w bardzo starannie dobrane, wzorzyste kostyumy bojarskie, barwną dekoracyę sali kremlowej i charakterystyczne rekwizyty, wyreżyserowaną też była niezwykle starannie.

Nawet tłumne okrzyki za sceną nie raziły nienaturalną gorliwością. O interpretacyi p. Solskiego, wpadającej w ton zbyt neurasteniczny, już wspomniałem. *m*

Ważną jest także

funkcya prokuratorów w czasie wyborów.

Według ustawy o nadużyciach wyborczych wnosić może oskarżenie wyłącznie prokuratorya. Rezultat tego postępowania jest taki, że członkowie partyj rządowych popełniać mogą zbrodnię za zbrodnią i nie są pociągani do odpowiedzialności, podczas gdy z drugiej strony małe nieprawidłowości przeciwników partyj rządowych wystarczają, by ich karano i na długi czas pozbawiano ich prawa wyborczego. Jeżeli wśród ludu panuje przekonanie, że ten ma ponosić karę utraty wolności, który nie dopuszcza kandydata miłego partyi rządowej, by wszedł do parlamentu, to podkopuje się przez to zaufanie ludności do sądownictwa. Zresztą także stanowisko, jakie rząd po zaprowadzeniu powszechnego prawa wyborczego zajął, wskazuje, że nie ma zmysłu dla usposobienia panującego wśród ludu; w każdem innem państwie bowiem, rząd w chwili, kiedy nowe prawne zasady zaczynają obowiązywać, uważałby za swój obowiązek, aby ci, którzy w walce o tę nową zasadę zbłądzili przeciw ówczesnej ustawie, nie pokutowali za to.

Mowca stawia rezolucyę, wzywającą rząd, by poparł

amnestyowanie tych,

którzy zawinili z okazyi walki o powszechne, równe prawo wyborcze.

Następnie poseł Diamand przedstawił bardzo ciężkie, opłakane położenie prowizorycznych dozorców więzień i występuje za tem, aby tej kategoryi służby państwowej daną była możność w ciągu niedługiego czasu definitywne otrzymać stanowisko.

Także i położenie

pomocniczych urzędników

w kancelaryach sądowych jest bardzo złe. Mowca prosi ministra sprawiedliwości, aby postarał się o poprawę tych stosunków. Występuje wkońcu za tem, aby także i praktykanci sądowi i auskultanci finansowo lepiej byli postawieni, tak, by mogli bez troski oddać się swej pracy.

Przegląd polityczny.

Deklaracya polska w pruskiej Izbie panów. Na sobotniem posiedzeniu pruskiej Izby panów w dyskusyi nad budżetem złożył p. Kościelski następującą deklaracyę: Oświadczam imieniem mych politycznych przyjaciół, że tym razem będziemy głosowali przeciw budżetowi. My cierpimy już od szeregu lat pod ustawami wyjątkowemi, ale sądziliśmy, mimo finansowych wątpliwości, że mamy dawać cesarzowi, co jest cesarskiego. Lecz niedawno uchwalona ustawa przeciw nam zmusza nas do zmiany stanowiska. Głośnem potwierdzeniem odpowiedziałem na pytanie, czy chcemy współdziałać dla dobra państwa lub nie, ale w takich łamisztuczkach, jak przedłożenie wywłaszczające, tak ogromnie obciążające obywateli, my nie będziemy współdziałali. Cała nasza przeszłość świadczy, że nie jesteśmy wcale wrogami państwa, ale jesteśmy — mówię to otwarcie — wrogami rządu. Obojętność kanclerza dla opinii zagranicy można porównać z obojętnością człowieka, któremu nie zależy na utrzymaniu o sobie dobrej opinii wśród innych ludzi. „Posener Neueste Nachrichten“, jedno pismo, trzymające wysoko godność niemieckości na Wschodzie, porównuje postępowanie rządu z graczem, który wszystko kładzie na stawkę, aby wygrać. W parlamencie onegdaj uchwalono rezolucyę, mocą której ze strony Rzeszy mają być zbadane stosunki na Wschodzie. Przed naszemi polami i łanami stoi kat, aby nas wypędzić. Stoi on u drzwi naszych. Kończę słowami: Zawołajcie kata do środka!

Minister skarbu Rheinbaben oświadczył, że ton mowcy poprzedniego zmusza go do odpowiedzi. My takie słowa możemy odeprzeć tylko z najgłębszem oburzeniem. Chcemy przeczekać, kto wygra. Rząd rzucił wysoką stawkę, nietylko finansową, ale postawił na szalę swe całe poważanie. Lecz wzmocnienie i utrzymanie niemieckości na Wschodzie opłaca i tak wysoką stawkę. Ponieważ chcemy naszą własność po wszystkie czasy utrzymać, wydaliśmy odpowiednie zarządzenia.

TELEGRAMY

z dnia 30 marca

Spór językowy czesko-niemiecki.

Wiedeń. Wczoraj pod przewodnictwem bar. Becka odbyła się dalsza konferencya w sprawie uregulowania kwestyi językowej, przy udziale ministrów sprawiedliwości Kleina i spraw wewnętrznych Bienertha, dalej namiestnika Czech hr. Coudenhove, szefa sekcyi Sieghardta, prezydenta praskiego wyższego sądu Wessely'ego i trwała z 1-godzinną przerwą od 10 rano do 7 wieczór.

Bülow w Wiedniu.

Wiedeń. Kanclerz Bülow przybył tu wczoraj rano o godz. 7 min. 37, powitany na dworcu przez ambasadora niemieckiago Tschirszky'ego wraz z personalem ambasady, poczem automobilem odjechał do ambasady. Przedpołudniem Bülow złożył wizyty ministrowi Aehrenthalowi, Beckowi, wspólnym ministrom skarbu i wojny. Wieczorem był u bar. Aehrenthala na wydanym na jego cześć obiedzie.

Obstrukcya w sejmie morawskim.

Berno. Na sobotniem wieczornem posiedzeniu sejmu okazał się ponownie brak kompletu, wskutek czego marszałek zamknął posiedzenie oświadczeniem, że termin przyszłego zostanie podany w drodze pisemnej.

Berno. Z polecenia cesarskiego namiestnik ogłosił sejm za odroczony.

Sprawy macedońskie.

Zofia. Ag. tel. bułg. donosi ze Salonik, że honorowy dragoman tamtejszego rosyjskiego konsulatu, Michew, został wczoraj rano strzałem rewolwerowym zraniony.

Sejm finlandzki.

Helsingfors. Po 16-godzinnej dyskusyi, w której wziął także udział szef rządu senator dr Mechelin, zatwierdził w sobotę o godz. 5 rano sejm 71 głosami przeciw 47 wniosek postawiony przez socyalnych demokratów z okazyi sprawozdania komisyi konstytucyjnej o zabezpieczenie prawnego stanowiska Finlandyi, który to wniosek zawiera wotum nieufności dla senatu. Starofinowie wstrzymali się od głosowania.

KRONIKA.

Kraków, 30 marca.

Nie mają innych kłopotów? „Czas“ stawia z wielkim niepokojem pytanie: „czy p. Ignacy Daszyński jest niezawisłym żydem“, skoro stronnictwo niezawisłych żydów chce popierać jego kandydaturę do krakowskiej Rady miejskiej.

Z jakiego też powodu „Czas“ się o tę kwestyę niepokoi? Czy chce czuwać nad czystością partyjną socyalistów, czy też „niezawisłych żydów“? O ile wiemy, jednych i drugich utopiłby „Czas“ — jakto mówią — w łyżce wody, niepokój więc „Czasu“ robi komiczne wrażenie kogoś trzeciego, kto wtrąca się w nieobchodzące go sprawy.

Bo czyżby „Czas“ troszczył się naprawdę o polskość lub żydowskość tow. Daszyńskiego? Stronnictwo Rosnerów, Inländerów, Halbanów, Starzewskich (mechesy), Dunajewskich (rodzina frankistów) nie powinno zbytnio trwożyć się przyrostem „niezawisłych żydów“, do których obecnie jeszcze chcieliby przyłączyć polskiego socyalistę, a z drugiej strony wodzowie „niezawisłych żydów“ nie dadzą się tak łatwo zastraszyć zarzutem sojuszów z socyalistami, jak to bywało ongi z tchórzliwą „demokracyą“ krakowską.

Ale kto poza nawiasem stoi, jak „Czas“ przy obecnych wyborach, ten ma czas na stawienie pytań podobnych do powyższego.

Trzy pytania do robotnika.

1. Czy prenumerujesz „Naprzód“?

Jeżeli nie, wiedz o tem, że źle czynisz, bo skazujesz się sam na nieświadomość w sprawach, które cię najwięcej obchodzą. Skąd dowiesz się o walkach, prowadzonych przez partyę socyalno-demokratyczną o interesy robotników, skąd dowiesz się o postępowaniu innych stronnictw wobec klasy robotniczej, o najważniejszych sprawach twojej organizacyi zawodowej, skąd dowiesz się o tem wszystkiem, gdzie zaczerpniesz oświaty, — jeżeli nie prenumerujesz „Naprzodu“, dziennika robotniczego?

2. Ilu prenumeratorów zjednałeś już „Naprzodowi“?

Jeżeli ani jednego, wiedz o tem, że źle uczyniłeś sobie samemu, bo jeżeli twoi koledzy i towarzysze pracy są nieuświadomieni, to na ich solidarność liczyć nie możesz i dzięki temu przegrywać będziesz wszystkie twoje walki o lepszy byt; w twoim własnym interesie powinieneś starać się o uświadomienie wszystkich znajomych ci robotników, a uświadomieni będą naprawdę tylko wtedy, gdy będą stale czytywali dziennik robotniczy; werbuj więc wśród swoich znajomych coraz nowych prenumeratorów „Naprzodowi“.

3. Czy przekonałeś swoich znajomych, że nie powinni kupować brukowych gazetek?

Jeżeli nie, wiedz o tem, że uczyniłeś tak, jak gdybyś, widząc bliźniego, chcącego z nieświadomości połknąć truciznę, nie ostrzegł go o tem, że to trucizna; albowiem dla duszy ludzkiej gazetka taka jak „Nowiny“, siejąca bezmyślność i same fałsze, pobudzająca najgorsze popędy w człowieku, a tłumiąca w nim wszystko, co lepsze — jest trucizną najstraszniejszą; kosztuje tylko 2 centy, ale robi w głowach i sercach ludzkich szkody milionowe; gazetki takie bywają wydawane przez wrogów klasy robotniczej i za ich pieniądze na to właśnie, aby ogłupiać robotników; wytrącaj zatem z rąk swoich znajomych truciznę duchową, a jako odtrutkę zalecaj im dziennik robotniczy „Naprzód“.

Nowiny krakowskie.

Uroczysty obchód 25-tej rocznicy śmierci Karola Marxa odbył się wczoraj przed południem w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej. Estrada była pięknie udekorowana czerwienią, girlandami z choiny i emblematami socyalistycznymi, w pośrodku których widniał olbrzymich rozmiarów portret Marxa, wykonany pastelem przez tow. T. Lipińskiego; nad estradą, przez całą szerokość sali, rozpięty był ogromny czerwony napis: „Proletaryusze wszystkich krajów, łączcie się!“

Tow. Haecker w dłuższem przemówieniu skreślił epokowe znaczenie idei i działalności Marxa dla nowoczesnego ruchu robotniczego. Tow. poseł Daszyński omówił stanowisko Marxa wobec kwestyi polskiej i jego stosunki z Polakami, wykazując, jak gruntownie znał Marx historyę i literaturę polską i jak gorąco, a nie utopijnie, lecz praktycznie dążył do odbudowania Polski. Żywe oklaski nagrodziły oba przemówienia, jako też deklamacyę tow. Zongołłowiczowej, która z zapałem oddeklamowała piękny wiersz Savitri „Byłem prorokiem“. Chór robotniczy odśpiewał „Marsyliankę robotniczą“, „Międzynarodówkę“ i kilka innych pieśni socyalistycznych, a na zakończenie z piersi wszystkich zgromadzonych rozebrzmiał „Czerwony sztandar“.

W sprawie bojkotu towarów pruskich obradowali w sobotę wieczór w sali ratuszowej kupcy tutejsi. Przewodniczący p. Schwarz odczytał listy kupców z Berlina, Hamburga itd., w których panowie ci proszą o niestosowanie bojkotu do nich, gdyż oni na wywłaszczenie się nie zgadzają. Wybrano komitet dla zajęcia się organizacyą bojkotu i przygotowaniem materyału dla zwołać się mającego ogólnego zgromadzenia kupców.

Sprawozdanie ze zgromadzenia przedwyborczego, odbytego wczoraj przez stronnictwo niezawisłych żydów, dla braku miejsca, odkładamy do wieczornego numeru.

Znany szpicel Nowak z Ludwinowa doznał w sobotę nieszczęśliwego wypadku. Wiózł on przez rynek podgórski furę z ziemią, a gdy schodził z fury, upadł pod koła, które zmiażdżyły mu lewą nogę, a prawą ciężko poraniły.

Poparzenie spirytusem. Wczoraj o godz. 12 w nocy zgłosił się na pogotowie student gimnazyalny z Grzegórzek, który od spirytusu zapalonego w maszynce doznał licznych poparzeń na twarzy i rękach. Zaopatrzono go i pozostawiono w kuracyi domowej.

Cyrk Edison przy ul. Starowiślnej daje w bieżącym tygodniu szereg zajmujących obrazów. Cyrk ten w czasie swego dwuletniego blisko istnienia stał się licznie uczęszczanem miejscem rozrywki dla starszych i młodszych; obrazy w nim widziane są z reguły treści pouczającej albo humorystycznej i nigdy nie przekraczają dozwolonej granicy.

— **Wystawa prac konkursowych** na fasadę domu p. St. Żeleńskiego przy ulicy Brackiej urządzoną została na nieustającej wystawie budowlanej w domu Towarzystwa technicznego. Wystawa otwarta do godz. 7 wieczorem potrwa tylko dni kilka.

— **W Klubie pocztowym** (Lubicz 5) odbędzie się w sobotę 4 kwietnia zebranie towarzyskie urozmaicone obrazami świetlnymi, monologiem, oraz przedstawieniem komedyi jednoaktowej „Biały Kruk“, ze współudziałem orkiestry mandolinowej. Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp dla dzieci wolny, dla starszych 60 h.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w poniedziałek od godz. 8 do 9 wieczorem wykład p. Stanisława Krauza: „Zdrowie robotnicze“.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Poniedziałek: Przedstawienie na dochód budowy domu dla uczniów Akademii sztuk pięknych.

Wtorek: „Car Samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramat., nap. A. Nowaczyński.

Środa: „Car Samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramat., nap. A. Nowaczyński.

Czwartek: „Car Samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramat., nap. A. Nowaczyński.

Piątek: „Car Samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramat., nap. A. Nowaczyński.

Sobota: „Umierające perły“, cztery odsłony, nap. Wł. Zalewski (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: Przedstawienie ku uczczeniu Aleksandra Świętochowskiego. — O godz. 7 wieczorem: „Umierające perły“, cztery odsłony, nap. Wł. Zalewski.

Nowiny lwowskie.

Kradzież w magazynie nowości. Sensacyę w lwowskim świecie kupieckim wywołało aresztowanie starszego pomocnika handlowego Jana Górniaka. Zajęty on był przez ośm lat w magazynie nowości Tadeusza Górskiego przy placu Maryackim i cieszył się wielkiem zaufaniem swego pracodawcy, a także posiadał szacunek wśród kolegów zawodowych. P. Górski zauważył od pewnego czasu, że w magazynie jego dzieją się pewne nieprawidłowości i widocznie był nieproporcyonalny do przychodów ubytek towarów. Przypadek wykrył, że miał „wspólnika“ w osobie Górniaka. Podobno Górniak posiada znaczną kwotę w galicyjskiej Kasie oszczędności i piękne urządzenie domowe dzięki dochodom z nieczystego źródła. Górniaka odstawiono onegdaj wprost do więzienia sądu krajowego. Wniósł on do Izby radnej prośbę o wypuszczenie go na wolną stopę, lecz Izba radna prośbę tę wczoraj odrzuciła. P. Górski ponosi znaczną szkodę, której wysokość ustali śledztwo.

Krach w „Gońcu polskim“. Wesoła wojna między klechą a alfonsem skończyć się ma, jak słychać, secesyą alfonsa. Sądy przyznały ks. Gorazdowskiemu prawo własności „Gońca polskiego“, wobec czego Brandowski i Tokarski przenoszą się do drukarni „Słowa polskiego“, gdzie założą nowe pisemko pod tytułem „Goniec“. Będzie ono miało oczywiście zabarwienie wszechpolsko-rewolwerowe. Podczas gdy dotychczas urządzał Brandowski szantaże pod hasłem „Bóg i kościół“, będzie teraz czynił to samo pod hasłem „Ojczyzna i naród“. Fakt, że wszechpolacy przygarnęli do siebie łajdaka, którego nawet klerykali mieli za dużo, jest bardzo charakterystyczny dla etyki wszechpolskiej. Maluczko, a Brandowski wyrośnie na wybitnego przywódcę stronnictwa narodowo-demokratycznego obok Głąbińskiego, Battaglii, Grabskiego, Zakrzewskiego i Przyjemskiego. Dobrana kompania! W każdym razie będzie Lwów miał wesołe widowisko: dwa „Gońce“, nawzajem się zjadające.

Z kraju.

Odczyt tow. posła Daszyńskiego w Bochni. W sobotę 28 b. m. wieczorem wygłosił tow. Daszyński w sali Kasyna w Bochni odczyt publiczny o wywłaszczeniu Polaków w zaborze pruskim. Publiczność bocheńska tłumnie pospieszyła na ten odczyt, tem bardziej, że pierwszy raz miała sposobność słyszeć posła Daszyńskiego. Na dworcu oczekiwały tow. Daszyńskiego setki robotników z czerwonymi gwoździkami na piersiach i odprowadziły go do miasta. Sala i galerya Kasyna były przepełnione publicznością obojga płci ze wszystkich sfer społecznych. Odczytu wysłuchano z wielkiem zainteresowaniem i nagrodzono go żywymi oklaskami.

Następnie udał się tow. Daszyński do stowarzyszenia robotniczego, gdzie odbyło się zgromadzenie w sprawie tylekroć odkładanych ze strachu przed socyalistami i wreszcie rozpisanych na wtorek 31 marca wyborów do bocheńskiej Kasy chorych. Na zgromadzeniu tem przemawiali tow. Daszyński i dr Emil Bobrowski, których potem robotnicy tłumnie odprowadzili na dworzec kolei.

Z Tarnowa piszą nam: Śmierć pod kołami pociągu znalazł niejaki Mleczko, wyrobnik dzienny z Krzyża koło Tarnowa, który żyjąc w największej nędzy, a mając chorą żonę, według ogólnie krążącej wersyi, doprowadzony do ostatecznej nędzy, miał sprzedać swego syna jakiejś niestwierdzonej dotąd osobie za 50 K. Chora jego żona, której z trudem udało się wymódz na nim wyznanie, skąd wziął te pieniądze, zrobiła natychmiast alarm w poszukiwaniu za dzieckiem, przyczem nie szczędziła mu gorzkich wyrzutów. Doprowadzony do ostatecznej rozpaczy, rzucił się pod koła pociągu na szlaku Tarnów-Dębica, gdzie znalazł śmierć na miejscu. Maszyna pociągu odcięła mu obie nogi i głowę.

Tramwaj elektryczny w Drohobyczu chce wybudować jakieś przedsiębiorstwo. Linia ma być jednotorowa z odnogami do kolei i do Truskawca. Przedsiębiorstwo poczyniło już kroki przygotowawcze i w tych dniach ma uzyskać koncesyę.

Telefony w Galicyi. Z dniem 1 kwietnia podjęty będzie ruch telefoniczny z sieciami telefonicznemi w Gródku Jagiell., Czerlanach i Lubieniu wielkiem. Należytość za zwykłą trzyminutową rozmowę między Wiedniem a temi stacyami wynosi 3 kor. Wszystkie inne dolno-austryackie stacye telefoniczne są dopuszczone do rozmów z wymienionemi stacyami w Galicyi w czasie od 4 po południu do 10 rano.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego** odbędzie się w poniedziałek 30 b. m. o godzinie 7½ wieczorem w Związku stow. rob., Wiślna 5.

* **Partyjne zgromadzenie** V. okręgu wyborczego (Kazimierz) odbędzie się we wtorek 7 kwietnia w lokalu stow. „Postęp“ przy ul. Krakowskiej 25, który z dniem 1 kwietnia zostaje przeniesiony z ulicy Miodowej 25.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie.
(Telefon 710.)